

To jest naprawdę głupie, słowa jak nabój w spluwie
Sentecje mam w lufie i zamiast strzału mówię
Kończąc kolejną kłótnię, w otwartej ranie dłubię
I zabijam znów, co bywa w sumie dla mnie jak ja drugie, o
Nigdy teraz zawsze później, przez to przestać jakże trudniej
Zupełnie oblepił brud mnie i tonę w udawanej dumie
Siebie odnajduję w wódzie, słowa płyną, a ich nurt rwie
Północ już wybiła u mnie, a łzy lecą na południe

Dotknij, zobacz blizny
Ja rozrywam to jak listy
Niepotrzebne słowa są jak iskry
Późniejsza cisza to kanistry

Stoję sam przed tobą nagi
Nigdy nie pomyślałbym, że będą sobą gardzić
Wymówiłbym przepraszam, ale mnie to słowo dławi
Proste sprawy mogą ranić, proste zdania mogą zabić